

Rozdział 10 ODRZUCANIE MODLITWY I WYBIERANIE PRZEZNACZENIA

„Jeżeli jesteś napełniony Duchem, będziesz spokojny w czasie utrapień i pogodzony ze śmiercią. Zawsze będziesz przygotowany, aby umrzeć i nie będziesz obawiał się śmierci, a po niej będziesz odpowiednio bardziej szczęśliwy w niebie”.

W Ewans Mills mieszkał pewien stary człowiek, który nie tylko, że nie był chrześcijaninem, to jeszcze był bardzo krytycznie nastawiony do chrześcijaństwa. Bardzo złościł go ruch przebudzeniowy. Codziennie słyszałem o jego groźbach i przekleństwach, ale postanowiłem to zignorować. Całkowicie odmawiał uczęszczania na jakiekolwiek zebranie. Pewnego razu, gdy jego gniew był największy, siedząc przy stole nagle spadł z krzesła i uderzył się. Wezwany pośpiesznie lekarz, po krótkich oględzinach powiedział, że zostało mu już bardzo mało życia i jeżeli ma coś do powiedzenia, to niech to zrobi natychmiast. Właśnie trochę się wzmocnił, kiedy powiadomiono mnie, że wyjąkał: „Nie pozwólcie Finney’owi modlić się nad moim ciałem”. I to był jego ostatni sprzeciw na tym świecie.

W czasie przebudzenia moja uwaga została skierowana na pewną chorą kobietę w społeczności, która była członkiem kościoła Baptystów. Była ona dobrze znana w tym miejscu, lecz ludzie nie byli pewni co do jej stanu duchowego. Miała bardzo zaawansowaną gruźlicę i prosili mnie, abym ją odwiedził. Poszedłem i odbyłem z nią długą rozmowę. Opowiedziała mi sen jaki miała będąc małą dziewczynką, a który nasunął jej myśl, że jej grzechy zostały przebaczone. Złożyła całą swoją nadzieję w tym śnie i żaden argument nie mógł jej przekonać. Próbowałem przekonać ją, że we śnie nie mogło być żadnego nawrócenia. Powiedziałem jasno, że jej znajomi potwierdzą, iż ona nigdy nie żyła chrześcijańskim życiem i nigdy nie dała dowodu chrześcijańskiej dyspozycyjności i że przyszedłem, aby ją przekonać, żeby odrzuciła swą fałszywą nadzieję i przyjęła Jezusa Chrystusa, a wtedy będzie mogła być zbawiona. Obchodziłem się z nią tak łagodnie jak tylko mogłem, lecz nie zaniedbałem, aby dać jej do zrozumienia, co miałem na myśli. Bardzo się obraziła i jak tylko wyszedłem, zaczęła narzekać, że próbowałem jej odebrać jej nadzieję i zestresować ją. Niedługo po tym ona umarła. Jej śmierć przypominała mi książka dr Nelsona „Powód i uleczenie niedowiarstwa”. Kiedy do tej kobiety zbliżała się śmierć, jej oczy były otwarte. I zanim opuściła ten świat, wydawało się iż miała coś jakby migawkę charakteru Boga, oraz czym jest niebo i że wymagana tam jest świętość, aby tam zamieszkać. Rzęząc w agonii krzyczała, że idzie do piekła i w tym stanie umarła.

W czasie mojego pobytu w Evans Mills, pewnego popołudnia pewien brat w Panu poprosił mnie, abym odwiedził jego siostrę. Poinformował mnie, że ma ona bardzo zaawansowaną gruźlicę i jest uniwersalistką. Powiedział też, iż jej mąż jest uniwersalistą i wprowadził ją w uniwersalizm. Powiedział, że nie prosił mnie, abym poszedł zobaczyć się z nią, kiedy jej mąż był w domu, ponieważ obawiał się, że mógłbym zostać znieważony. Jej mąż był zdecydowany, aby jego żona nie była niepokojona co do sprawy uniwersalistycznego zbawienia. Poszedłem do niej i znalazłem ją nie do końca pozostającą w uniwersalistycznych poglądach. W czasie rozmowy ze mną całkowicie porzuciła te poglądy i oddała się w objęcia Ewangelii Chrystusa. Wierzę, że tej nadziei w Chrystusie trzymała się mocno, aż do śmierci.

Pytanie do przemyślenia i modlitwy

Czy jestem gotów poświęcić się modlitwie pod kierownictwem Ducha Świętego i prowadzić rozmowę o zbawieniu z każdym kto potrzebuje Ewangelii Chrystusa bez względu na jego sytuację i bliskość śmierci?